

RAFAŁ RIEDEL  
Opole/Chemnitz

## KWESTIA NIEMIECKA W XXI WIEKU HEGEMON WBREW WŁASNEJ WOLI

Hans Kudnani, autor wydanej na początku 2015 r. głośnej książki pt. *The Paradox of German Power*<sup>1</sup> postawił pytanie, czy Niemcy stanowią dziś dla Europy problem podobny, jak było to pomiędzy 1871 a 1945 r. Punktem wyjścia dla autora jest podobieństwo polegające na tym, że zjednoczenie Niemiec było początkiem ich bezprecedensowej dominacji w Europie, zarówno po 1871 r., jak i w trwającym na naszych oczach procesie, zapoczątkowanym ponownym ich zjednoczeniem w 1990 r.

Oczywiście wszelkie tego typu paralele historyczne wiążą się z ryzykiem przecenienia istotnych różnic. Paralele niosą ze sobą zazwyczaj również ryzyko uproszczeń. Dlatego w tym miejscu należy z całą mocą podkreślić, że celem niniejszego artykułu nie jest usilne poszukiwanie podobieństw w zakresie tzw. kwestii niemieckiej w przeszłości i współcześnie. Jest nim natomiast zamiar uchwycenia pewnych podobieństw, wskazania na występujące różnice, jednak przede wszystkim ukazania współczesnej specyfiki kwestii niemieckiej, jak również przedyskutowanie jej w świetle zmieniających się czynników kontekstualnych.

Hans Kudnani nie jest odosobniony w swoich sądach. Wielu niemieckich i europejskich intelektualistów z niepokojem patrzy na rosnącą pozycję Niemiec, szczególnie w ujęciu relacyjnym – w odniesieniu do innych potęg Starego Kontynentu, w tym w szczególności względem Francji, która w powojennym procesie integracji europejskiej towarzyszyła Republice Federalnej Niemiec jako równorzędny partner. Już Henry Kissinger uznawał Niemcy za „zbyt duże na Europę, i zbyt małe na świat”<sup>2</sup>. Niemiecki historyk Ludwig Dehio (podobnie jak Andreas Wirsching czy Dominik Geppert) uważał<sup>3</sup>, iż Niemcy to pół-hegemon – państwo, które w jest na tyle silne, że żadne inne państwo nie jest w stanie stawić mu samodzielnie czoła, a jednocześnie państwo, które nie jest w stanie narzucić swojej woli wszystkim innym w swoim otoczeniu. George Soros, czy Martin Wolf<sup>4</sup> mówią wprost o hegemonii niemie-

---

<sup>1</sup> H. Kudnani, *The Paradox of German Power*, Oxford 2015.

<sup>2</sup> Cyt. za: J. Jarrard, „Poor old Germany. Too big for Europe, too small for the world”, s. 1 (<http://www.atlantic-community.org/app/webroot/files/articlepdf/Poor%20old%20Germany.pdf>, 23.06.2015).

<sup>3</sup> L. Dehio, *Deutschland und die Weltpolitik im 20. Jahrhundert*, Oldenbourg, München 1955.

<sup>4</sup> Patrz szerzej w: N. Blome, S. Böll, K. Kuntz, D. Kurbjuweit, W. Mayr, M. von Rohr, C. Scheuermann, C. Schult, *„The Fourth Reich”: What Some Europeans See When They Look at Germany*, „Spiegel Online

kiej. Jeszcze inni mówią wręcz o nowym imperium niemieckim (*Renovatio Imperii Germania*). Anthony Giddens uważa zaś, że Niemcom udało się metodami pokojowymi osiągnąć więcej niż kiedykolwiek mogli tego dokonać metodami militarnymi<sup>5</sup>. O ile w takich obrazowych stwierdzeniach jest wiele przesady, za to niewiele politycznej poprawności. Niemniej jednak, jeśli słowa te padają ze strony Anthony'ego Giddensa, należy ich słuchać z uwagą.

Nie jest to wyłącznie debata akademicka. Obawa przed odrodzeniem się „kwestii niemieckiej” występuje zarówno w polityce międzynarodowej, jak i w polityce wewnętrznej niektórych państw; wydaje się jednak, że najmniej w samych Niemczech. Nie sposób nie zauważyć chociażby kwestii odmiennego niż w przeszłości postrzegania własnego miejsca i roli w Europie przez samych Niemców. Współczesne społeczeństwo niemieckie należy do najbardziej pacyfistycznych (w wymiarze militarnym), natomiast w kwestii dominacji ekonomicznej, postrzega się bardziej jako ofiara (płatnik finansujący pakiety pomocowe), a nie przejawia ambicji dominacji czy przywództwa ekonomicznego w Europie.

Generalnie Niemcy sceptycznie podchodzą do kwestii brania na siebie odpowiedzialności związanej z rolą przywódczą w Europie. To kolejna różnica w porównaniu z latami 1871-1945 (ze znaczącym wyjątkiem tzw. Republiki Weimarskiej), gdy same narzucały Europie swoje przywództwo. W tym kontekście należy pamiętać, że po I wojnie światowej faszystowskie Niemcy do pewnego stopnia (i do pewnego czasu) równoważyły żywioł komunistycznego Związku Radzieckiego. Każdy z tych ekstremizmów zagrażał Europie w sposób śmiertelny, ale paradoksalnie ich współistnienie nie podwajało zagrożeń, ale częściowo je wzajemnie neutralizowało. Znaczną część swoich potencjałów Berlin i Moskwa zużyły na walkę między sobą. Tymczasem współczesne potencjały militarne Niemiec i Rosji są nieporównywalne (na korzyść Rosjan), natomiast ewidentna przewaga gospodarcza Niemiec nie przyczynia się w żaden sposób do równoważenia relacji w Europie. Nie zmienia to jednak faktu, iż Niemcy unikają wzięcia na siebie odpowiedzialności przywódcy podczas rozwijającego się kryzysu na wschodzie Ukrainy. Dla niemieckiej opinii jest absolutnie nie do zaakceptowania, aby Niemcy wplątały się w jakikolwiek konflikt z Rosją – z przyczyn historycznych, ekonomicznych, politycznych (każda z nich z osobna jest wystarczająca dla niemieckiej opinii publicznej). Jednak wybitny niemiecki socjolog, Ulrich Beck w książce *Niemiecka Europa* nie pozostawiał złudzeń: „Niemcy stały się zbyt silne, aby pozwolić sobie na luksus niepodejmowania decyzji”<sup>6</sup>. Mamy zatem, w warunkach XXI w., do czynienia z nową odsłoną „kwestii niemieckiej”.

---

International“, <http://www.spiegel.de/international/germany/german-power-in-the-age-of-the-euro-crisis-a-1024714.html>, (dostęp: 22.06.2015) oraz wywiad z Geroge Sorosem pt. *The Future of Europe: An Interview with George Soros*, “NYBOOKS”, <http://www.nybooks.com/articles/archives/2014/apr/24/future-europe-interview-george-soros/>, (dostęp: 21.06.2015).

<sup>5</sup> Por. z: A. Giddens, *Turbulent and Mighty Continent. What Future for Europe?*, Polity 2013.

<sup>6</sup> U. Beck, *Niemiecka Europa*, Warszawa 2013, s. 13, patrz również: G. Schoellgen, *Der Auftritt. Deutschlands Rückkehr auf die Weltbühne*, München 2003, J. Habermas, „In the favour of a strong Europe” – what does it mean, „Juncture“, vol. 21, issue 1, 2015, s. 82-88, G. Schoellgen, *Die Macht in*

## UJĘCIA „KWESTII NIEMIECKIEJ”

Kwestia niemiecka w powszechnym rozumieniu to zbiór pytań, dylematów, obaw związanych z pozycją i rolą Niemiec na kontynencie europejskim, jak również ich relacji z innymi państwami w Europie. Jednak w dyskursie publicznym w poszczególnych państwach europejskich termin „kwestia niemiecka” jest bardziej wielowymiarowy<sup>7</sup>. Historycznie termin „kwestia niemiecka” odnosi się do bardzo różnorodnych spraw. Chronologicznie, w pierwszej kolejności należy go odnieść do debaty na temat zjednoczenia Niemiec toczącej się od 1848 r. przede wszystkim w Niemczech, ale również w innych państwach europejskich. Jej przedmiotem była próba odpowiedzi na pytanie o cel zjednoczenia, czy powinno ono dotyczyć wszystkich niemieckojęzycznych państw i państewek (po Kongresie Wiedeńskim w 1815 r. istniało ich 37) pod przywództwem Wiednia (*Gross Deutsche Lösung*), czy też raczej ostatecznym celem zjednoczenia powinny być dwa państwa niemieckie – na południu Austria, na północy Prusy (*Klein Deutsche Lösung*). W pewnym stopniu debata ta była częścią szerszego procesu społeczno-politycznego zachodzącego wówczas w Europie, czyli powstawania nowoczesnych narodów i nacjonalizmów<sup>8</sup>.

Jakże odmienne oblicze przybrała kwestia niemiecka w 1945 r., kiedy była skupiona raczej na problemie denazyfikacji<sup>9</sup>, czy szerzej na kwestii ułożenia relacji w Europie w sposób odmienny niż po I wojnie światowej. Doświadczenie okresu międzywojennego, gdy stosunkowo szybko doszło do remilitaryzacji Niemiec, które ponownie stały się groźne dla swoich sąsiadów i całego światowego porządku bezpieczeństwa, nie napawało optymizmem. W okresie powojennym kwestia niemiecka należała do najważniejszych elementów spornych pomiędzy zwycięskimi mocarstwami. Była również jednym z motorów integracji europejskiej – powiązanie państw zachodnioeuropejskich (w tym w szczególności RFN) zależnościami gospodarczymi miało stanowić fundament pokojowego porządku.

W okresie powojennym w RFN kwestia niemiecka sprowadzała się do pytania, jak poprawić sytuację Niemców Wschodnich w zakresie poszanowania praw człowieka, wolności obywatelskich itd. Z kolei dla zwycięskich mocarstw głównym elementem kwestii niemieckiej było pytanie jak utrzymać Niemców osobno, a potem jak ich połączyć nie burząc delikatnego ładu w Europie, który i tak drżał w posadach w związku z wiosną ludów w 1989 r.

Najbliższa współczesności odsłona debaty na temat kwestii niemieckiej miała miejsce pod koniec XX w., kiedy to była intensywnie dyskutowana w latach 1989-1990, czyli w okresie (ponownego) zjednoczenia Niemiec. Pamiętano wówczas, że

---

*der Mitte Europas. Stationen Deutscher Aussenpolitik von Friedrich dem Grossen bis zur Gegenwart*, München 1992, H.-P. Schwarz, *Republik ohne Kompass. Anmerkungen zur deutschen Aussenpolitik*, Berlin 2005, H. Münkler, *Macht in der Mitte: die Neuen Aufgaben Deutschlands in Europa...*, 2015.

<sup>7</sup> S. Wolff, *The German Question Since 1919: An Analysis with Key Documents*, Greenwood 2004, s. 17.

<sup>8</sup> Z polskiej perspektywy kwestia niemiecka była aktualna właściwie od początku istnienia państwa polskiego. Ułożenie relacji z Niemcami było zawsze istotne dla Polski.

<sup>9</sup> W. Röpke, *The German Question*, 1946, 2008.

pierwsze zjednoczenie Niemiec z 1871 r. przyniosło nową konfigurację sił w Europie, które zadecydowało o kolejnych siedmiu dekadach Europy<sup>10</sup>.

Jakie konkluzje można wysnuć z przeglądu debat na temat kwestii niemieckiej, pozwalające wyciągnąć lekcje na temat współczesności Niemiec i ich relacji z otoczeniem? Wydaje się, że w próbach formułowania pewnych generalizacji pomocne może okazać się jedno z najbardziej intelektualnych ujęć tego problemu, którego konceptualizację przedstawił Stefan Wolff w pracy pt. *The German Question Since 1919: An Analysis with Key Documents*<sup>11</sup>. Autor stwierdził, iż kwestia niemiecka sprowadza się w istocie do problemu niekompatybilności pomiędzy (realnym) rozmiarem niemieckiego terytorium a (wymagowanym) rozmiarem niemieckiego narodu. Adaptując powyższe ujęcie do współczesnych relacji w Europie, należałoby mówić o niekompatybilności (realnego) rozmiaru niemieckiej gospodarki oraz (wymagowanej) koncepcji roli i znaczenia Niemiec we współczesnej Europie.

W niniejszej analizie za centralne pytanie współczesnej kwestii niemieckiej przyjmuje się pytanie, jak ułożyć stosunki pomiędzy Niemcami a ich otoczeniem geopolitycznym i geoeconomicznym w warunkach rosnącej dysproporcji na korzyść Niemiec, wraz z generowanymi przez ten fakt konsekwencjami. Tak rozumiana kwestia niemiecka była ważna już w XIX w., kiedy po zjednoczeniu Niemcy stały się dominującą siłą na kontynencie europejskim. Przed pozostałymi państwami stanęło wówczas pytanie natury geopolitycznej – jak zrównoważyć potęgę Niemiec? Był to problem, z którym Europa i świat borykały się do końca II wojny światowej. Już sama cezura czasowa ukazuje wagę problemu – ta nierównowaga została rozładowana dopiero przez wojnę, która swym zasięgiem objęła nie tylko Europę, ale cały świat, a jej skutki odczuwane były przez wiele dekad, również przez same Niemcy i ich status w środowisku międzynarodowym.

Niemcy jako aktor stosunków międzynarodowych zrehabilitowane zostały dopiero po ponownym zjednoczeniu w 1990 r. Jednocześnie w samych Niemczech zachodzi istotne zmiany, które modyfikują percepcję roli i znaczenia RFN we współczesnej Europie<sup>12</sup>:

- po pierwsze w polityce bezpieczeństwa – kwestia użycia sił wojskowych za granicą RFN. Do lat 90. XX w. Niemcy w bardzo małym stopniu uczestniczyły w misjach międzynarodowych, nawet tych natury pokojowej. Od czasu zjednoczenia zaczynają w nich uczestniczyć, co należy oceniać jako swego rodzaju przejaw normalizacji;
- po drugie, zmiana (i to związana z powyższą) nastąpiła też w zbiorowej pamięci, jak również w narodowej tożsamości Niemców. Nie oznacza to oczywiście, że Niemcy przestali uznawać swoją odpowiedzialność za II wojnę światową, ale do roli oprawcy dodali również rolę ofiary (np. ofiary nalotów dywanowych wśród ludności cywilnej)<sup>13</sup>;

<sup>10</sup> A. M. Burley, *The Once and Future German Question...*, „Foreign Affairs”, 1989/1990, Winter Issue.

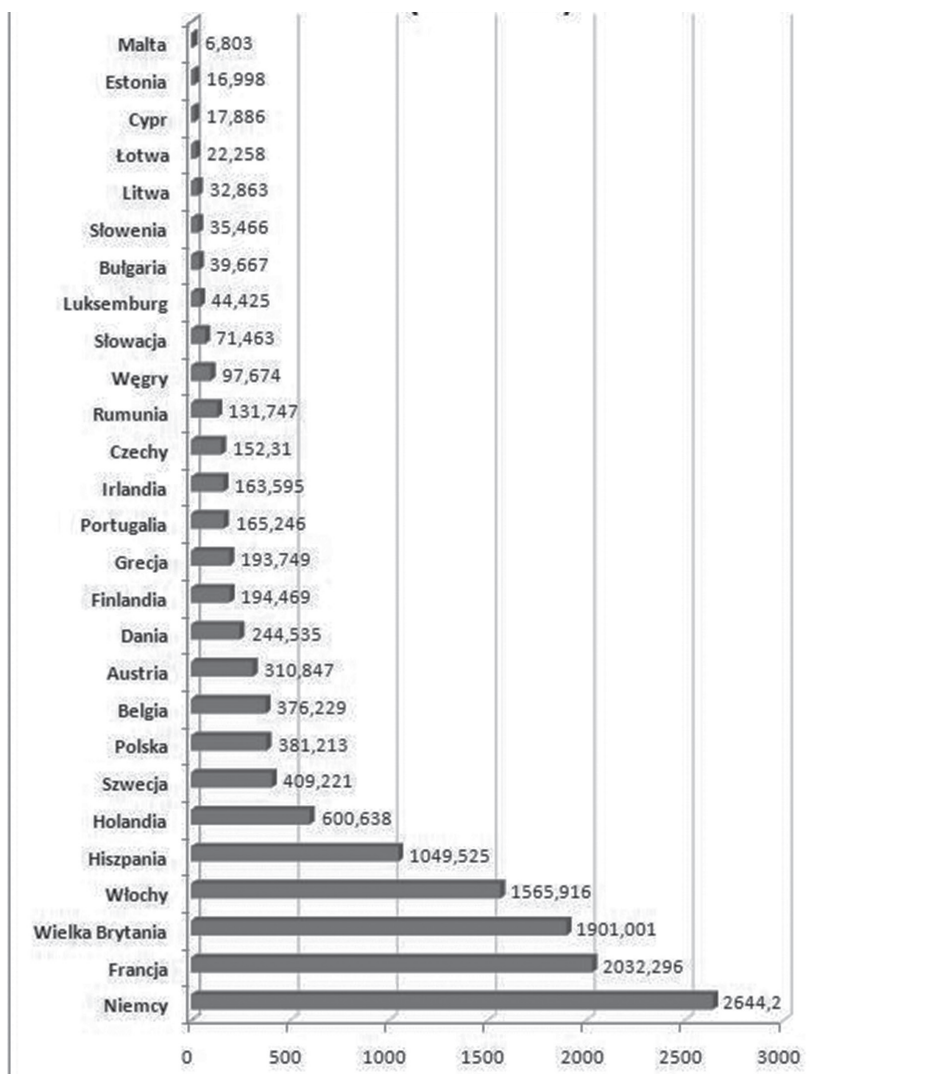
<sup>11</sup> S. Wolff, *The German Question Since 1919...*, s. 19.

<sup>12</sup> Szerzej patrz: H. Kundnani, *The Paradox...*

<sup>13</sup> Warto zwrócić uwagę, iż, np. rola wypędzonego jako ofiary znacząco osłabła w niemieckim dyskursie. Jest to z jednej strony konsekwencją naturalnych procesów demograficznych, z drugiej zaś marginalizacji tematu *Vertriebene*, w skutek przejścia go i w konsekwencji skompromitowania przez ekstremalną prawicę. Aktualnie przemilczanie kwestii wypędzonych, terytoriów utraconych w skutek II wojny światowej stanowi swego rodzaju kanon politycznej poprawności. Szerzej patrz również: S. Wolff, *The German Question Since 1919...*, s. 11.

- po trzecie wreszcie, ekonomia. Wskutek zjednoczenia, po poniesieniu jego gigantycznych kosztów, Niemcy stały się największą gospodarką na kontynencie. Reformy Gerharda Schrödera oraz otwarcie się rynków zbytu i pracy w Europie Środkowej i Wschodniej dodatkowo relatywnie wzmocniły niemiecką gospodarkę. Natomiast udział i znaczenie Niemiec w strefie euro stanowił swego rodzaju przypieczętowanie ich pozycji na gospodarczej mapie Europy.

Wykres 1

*Ranking – PKB w cenach rynkowych krajów UE w (mld euro)*

Dane: Eurostat 2012.

Źródło: <http://euro-dane.com.pl/wydarzenia-gospodarcze-428> (dostęp: 25.04.2015).

Dane na temat Produktu Krajowego Brutto Niemiec na tle innych gospodarek europejskich prezentuje powyższy wykres. Jednocześnie trend wzrostowy, od załamania w latach 2008-2009, pozostaje stabilny, co prezentuje poniższy wykres.

Wykres 2

*Produkt krajowy brutto w cenach bieżących, oryginalne wartości wyrażone w miliardach euro.*



Źródło: <https://www.destatis.de/DE/ZahlenFakten/Indikatoren/Konjunkturindikatoren/Konjunkturindikator-en.html> (dostęp: 25.04.2015).

## KWESTIE GOSPODARCZE

Z dzisiejszej perspektywy trudno uzmysłowić sobie fakt, iż unia monetarna była francuskim pomysłem nakierowanym nie tyle przeciwko Niemcom, ale w sporej mierze po to, aby zneutralizować potencjalną dominację niemieckiej gospodarki po zjednoczeniu w Europie. François Mitterrand miał plan ograniczenia roli i znaczenia Niemiec poprzez „uwężenie ich” w ramach wspólnej waluty. Ta taktyka okazała się kontrproduktywna.

Dzisiaj kwestia niemiecka nabrała szczególnego znaczenia w związku z obecnością i dominacją Niemiec w europejskiej unii walutowej. Z całą mocą należy jednak podkreślić, że u swoich źródeł Unia Gospodarcza i Walutowa nie była pomysłem niemieckim. Wręcz przeciwnie, niemiecka opinia publiczna była na samym początku nastawiona bardzo negatywnie do pomysłów kreowania polityki monetarnej na poziomie ponadnarodowym. Niemcy mają swoje historyczne powody, aby obawiać się (hiper) inflacji, a tylko marka niemiecka gwarantowała im

stabilność kursu i siły nabywczej. Udział w projekcie euro wiązał się dla Niemców z ryzykiem<sup>14</sup>, które jednak podjęli. Paradoksalnie jednak okazało się, że to nie Niemcy zostały dotknięte negatywnymi skutkami ograniczeń wynikłych z unii monetarnej, a przede wszystkim państwa południa. Należy pamiętać, że w latach 1989-1992<sup>15</sup> zgoda Niemiec (Helmuta Kohla) na wspólną walutę była swego rodzaju ceną, jaką musiały one zapłacić za zgodę Francji (François Mitterranda) na zjednoczenie Niemiec<sup>16</sup>. Francja, jak również inne kraje europejskie, obawiały się dominacji marki niemieckiej<sup>17</sup> i tzw. *DM-Zone* (Strefy Marki Niemieckiej), tj. grupy państw, które uzależnione były już wówczas od niemieckiej gospodarki, jej inwestycji, wymiany handlowej i zamówień.

Wciąganie Niemców w proces integracyjny tak głęboko, jak tylko możliwe, stało się wytyczną powojennej polityki francuskiej. Strategia ta była i jest swego rodzaju odpowiedzią na doświadczenia historyczne Francuzów, z których wynika, że Niemcy pozostawione same sobie, prędzej czy później zwracają się przeciwko Francji (nie należy zapominać, że pomiędzy 1871 a 1945 r. niemieccy żołnierze trzykrotnie maszerowali na Champs Élysées). Próba zakotwiczenia Niemców w projekcie ponadnarodowej waluty była więc naturalną konsekwencją myśli francuskiej o europeizowaniu Berlina.

Kwestia niemiecka była więc elementem debaty na temat wspólnej europejskiej waluty. Echa tej debaty odczuwane są w Europie do dziś i w kontekście XX-wiecznych doświadczeń wszyscy wsłuchują się w nie z uwagą. Europa w XXI w., szczególnie Europa pokryzysowa to ponownie kontynent w coraz większym stopniu niemiecki. Niemiecki model gospodarczy święci tryumfy. Wręcz można powiedzieć, że sposób gospodarowania oparty na niemieckich wartościach okazał się bardziej optymalny i stał się „obowiązkowy” dla innych obszarów gospodarczych.

W ciągu ostatniej dekady, obejmującej lata kryzysowe, Niemcy zdołały poprawić prawie wszystkie parametry gospodarcze, od rachunku obrotów bieżących, poprzez wyeliminowanie deficytu budżetowego, na siłę nabywczej rozporządzalnych dochodów kończąc. Warto zauważyć, że od ponad dekady obserwujemy w Niemczech stały trend polegający na spadku bezrobocia. Stopa bezrobocia spadała w Niemczech nawet podczas kryzysu.

Oczywiście bezrobocie w Niemczech jest zróżnicowane w poszczególnych krajach federacji, jednak w skali całej gospodarki niemieckiej pozostaje na stosunkowo niskim poziomie, wynoszącym ok. 7%, nieosiągalnym dla większości krajów europejskich i zdecydowanie poniżej średniej UE.

---

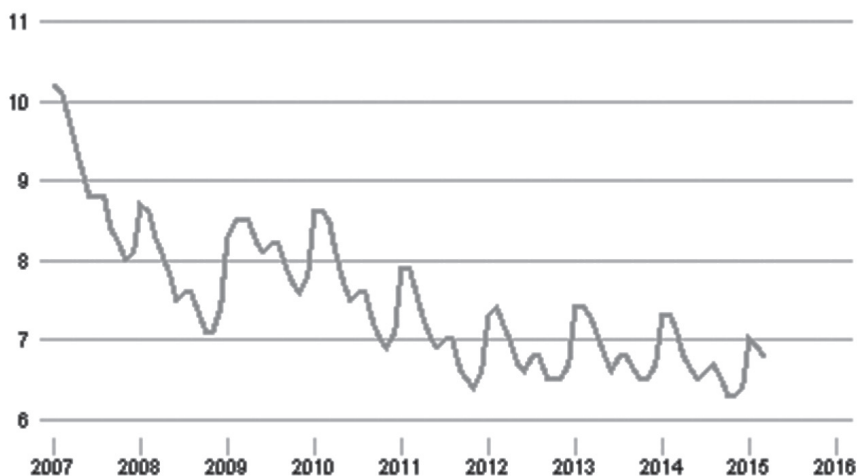
<sup>14</sup> Ryzyko związane ze wspólnym, a nie samodzielnym, kreowaniem polityk gospodarczych (monetarnej, stóp procentowych, kursowej, itd.) z krajami mniej stabilnymi inflacyjnie i budżetowo.

<sup>15</sup> Kluczowych z punktu widzenia wydarzeń znaczących dla prowadzonych w tej części rozważań, tj. zjednoczenia Niemiec i negocjowania traktatu z Maastricht – finalizującego unię walutową w Europie.

<sup>16</sup> P. Stephens, *Germany should face the German question*, „Financial Times”, April 18, 2013.

<sup>17</sup> M. Sauga, S. Simons, K. Wiegrefe, *The Price of Unity: Was the Deutsche Mark Sacrificed for Reunification?* „Spiegel Online International” (źródło: <http://www.spiegel.de/international/germany/the-price-of-unity-was-the-deutsche-mark-sacrificed-for-reunification-a-719940.html>, dostęp z 11.03.2015).

Wykres 3  
*Stopa bezrobocia w Niemczech - w %*



Źródło: <https://www.destatis.de/DE/ZahlenFakten/Indikatoren/Konjunkturindikatoren/Konjunkturindikator-en.html> (dostęp: 25.04.2015).

Niemcy pozostają również mocarstwem eksportowym, i to nie tylko w skali Europy, ale w skali globalnej. Warto uświadomić sobie, że konkurują o pozycję lidera globalnej wymiany handlowej z takimi gigantami jak Stany Zjednoczone czy Chiny – gospodarkami wielokrotnie większymi od Niemiec. Ich przewaga konkurencyjna jest pochodną innowacyjności, a nie np. taniej siły roboczej (jak w przypadku Chin), czy niskich kosztów energii (która stanowi jedno ze źródeł eksportowej konkurencyjności USA). Jednak przewaga eksportowa i konkurencyjność gospodarki Niemiec widoczna jest przede wszystkim w Europie, gdzie szczególnie boleśnie odczuwają ją mniej konkurencyjne gospodarki posiadające wspólną walutę.

Niemcy odgrywają rolę silnego centrum gospodarczego względem Wschodu, czyli regionu Europy Środkowej i Wschodniej. Nie jest to wyłącznie zależność popyto-wo-podażowa, ale silne powiązania strukturalne. Gospodarki z Europy Środkowej i Wschodniej stanowią ważne ogniwa łańcucha produkcyjnego przedsiębiorstw niemieckich. Peryferyjność tego obszaru ujawnia się chociażby we wszelkich analizach na temat internacjonalizacji poszczególnych gospodarek, sięgającej 70-90% (udział skumulowanej wartości eksportu i importu w relacji do PKB). Taka sytuacja nie jest zresztą cechą szczególną ostatnich lat, a raczej ostatnich stuleci. Nawet jeśli określenia o peryferyjności czy pół-peryferyjności mogą – ze względów prestiżowych – nie odpowiadać państwom i społeczeństwom Europy Środkowej i Wschodniej, to należy zadać pytanie: jeśli nie strefa DM (*Deutsche Mark*), to co? Częścią projektu budowy niemieckiej Europy było rozszerzenie na Wschód Unii Europejskiej. Z perspektywy



Niemiec był to proces budowy wokół siebie strefy stabilności politycznej, *prosperity* gospodarczej i przewidywalności. W alternatywnym scenariuszu obszar szarej strefy (kontestowanej współcześnie przez Rosję) byłby większy, być może nie rozciągałby się między Bugiem a Dnieprem, może sięgałby aż do Odry. Z tego względu warto zauważyć, że znaczna część elity rządzącej w Polsce traktuje strefę euro jako projekt geopolityczny<sup>18</sup> i ewentualne członkostwo w nim Polski również postrzegane jest nie tylko w kategoriach ekonomicznej racjonalności, ale jako dylemat bycia w centrum albo na peryferiach zjednoczonej Europy.

Rosnące powiązanie gospodarek z jednej strony Niemiec i Austrii, a z drugiej strony Polski, Czech, Węgier, Słowacji, Słowenii, Chorwacji i innych krajów regionu w naturalny sposób wywołuje skojarzenia z niesławną koncepcją *Mittleuropcy*, imperialistycznego w swoich ambicjach niemieckiego polityka Friedricha Neumanna, który nawoływał do ekonomicznej dominacji Niemiec (czy szerzej – germańskiej kultury gospodarowania) na tym obszarze. Współcześnie, bez przejawiania jakichkolwiek skłonności imperialistycznych, niemiecka gospodarka w naturalny sposób dominuje w tej części Europy. Oczywiście Niemcy to również gospodarka otwarta na międzynarodową wymianę handlową, jednak w wymianie tej odgrywają inną rolę niż peryferyjne gospodarczo państwa Europy Środkowej i Wschodniej. Mamy tutaj do czynienia z jednostronnym uzależnieniem. Jak zauważył prof. M. W. Kozak: „Jeśli Niemcom się pogorszy, u nas natychmiast się pogorszy pięć razy bardziej. To uzależnienie”<sup>19</sup>. Należałoby dodać, uzależnienie bezalternatywne. Gospodarki Europy Środkowej i Wschodniej, ze względu na swoje położenie geopolityczne i geostrategiczne, uzależnione są od napływu niemieckiego kapitału, niemieckiej myśli technologicznej, wreszcie niemieckich zamówień. Struktura geograficzna wymiany handlowej gospodarek tego regionu nie pozostawia złudzeń – nie są one w stanie poradzić sobie bez gospodarki niemieckiej. Wystarczy wspomnieć, że o ile Niemcy są dla Polski pierwszym partnerem handlowym, o tyle Polska jest dla Niemiec partnerem handlowym numer dziewięć<sup>20</sup>. Dla porównania – Polska, w sensie gospodarczym, jest dla Niemiec tym, czym proporcjonalnie dla Polski Słowacja.

Ale niemiecki model gospodarczy dominuje nie tylko względem Europy Środkowej i Wschodniej – również względem Południa kontynentu. Europejski Bank Centralny został skonstruowany według wzorca niemieckiego *Bundesbanku*, zaś pozostałe europejskie polityki gospodarcze (w tym polityka monetarna czy koordynacja polityk fiskalnych) również posiadają silny rys niemieckiej kultury gospodarowania. O ile jest ona korzystna dla samych Niemiec i ich peryferiów gospodarczych (w tym Austrii, Węgier, Słowacji, Czech, Polski, Danii czy Holandii), o tyle w warunkach

---

<sup>18</sup> Por.: Q. Peel, H. Kundnani, Lord S. Green of Hurstpierpoint, *Germany and Europe: Uncomfortable Leadership*, Transcript Document of a debate 19.01.2015, The Royal Institute of Foreign Affairs, Chatham House, 2015.

<sup>19</sup> M. W. Kozak w rozmowie z G. Sroczyńskim – wywiad pt. *Co wymyśli chodnik. Polska atrapa rozwoju*, „Gazeta Wyborcza. Magazyn Świąteczny”, 30-31.05.2015, s. 16.

<sup>20</sup> *Współpraca gospodarcza Polska – Niemcy*, red. B. Wyżnikiewicz, Raport Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową, Warszawa 2014.

kryzysowych nie pomaga takim państwom jak Grecja, Portugalia czy Hiszpania. Wydaje się, że bez zmiany polityki gospodarczej w strefie euro, państwa Południa nigdy nie powrócą na ścieżkę dynamicznego wzrostu i tworzenia nowych miejsc pracy. Z kolei bez przyjęcia postawy bardziej opozycyjnej (a może nawet konfrontacyjnej) wobec Niemiec, nie mogą liczyć na taką zmianę. Jeśli ma ona być w jakikolwiek sposób skuteczna, wymagałoby to antyniemieckiej koalicji gospodarczej w Europie.

Każdy kryzys generuje wygranych i przegranych – po stronie przegranych wzmacnia to, obecną i tak w wielu miejscach w Europie, atmosferę germanofobii. Jak na razie nie przekłada się ona na jakiegokolwiek działania, a znajduje raczej upust w warstwie retorycznej. W Grecji, ale również w Hiszpanii czy na Cyprze można było obserwować wśród manifestujących niezadowolenie z *austerity measures*, ekspozycję transparentów jawnie antyniemieckich, często odwołujących się do historii i do symboliki nazistowskiej i faszystowskiej. W żadnym wypadku nie przenosiło się to jednak na konkretne akcje polityczne. Kiedy bardzo surowe warunki narzucane były Cyprowi w ramach pakietu ratunkowego dla tamtejszego systemu bankowego, żaden z krajów południa Europy nie solidaryzował się z cypryjską delegacją i nie stanął po jej stronie<sup>21</sup>. Podobna sytuacja miała miejsce podczas najbardziej dramatycznych negocjacji z delegacją grecką w czerwcu 2015 r. Ujawnia się za to hegemoniczny status Niemiec, opisywany w anegdotyczny sposób przez wielu obserwatorów szczytów unijnych: problem z Angelą Merkel polega na tym, że nie musi narzucać nikomu swojej woli. Po prostu nikt nie próbuje się jej przeciwstawić. Wszyscy w domniemany sposób rozumieją rolę i znaczenie Niemiec w projekcie wspólnej waluty. Jednocześnie jednak nie należy mieć złudzeń – jak ujął to Ulrich Beck – „(...) Nikt nie powinien wątpić, że w ‘niemieckiej Europie’, Niemcy zostałyby obciążone odpowiedzialnością za upadek euro i UE”<sup>22</sup>.

#### KWESTIE POLITYCZNE

Niemiecki laureat Nagrody Nobla (1929) Tomasz Mann stwierdził podczas swojego słynnego wykładu w Hamburgu (1953), iż aby uniknąć zgermanizowanej Europy, należy zadbać o europeizację Niemiec. Wydaje się, że wypełniły się obydwie części tej swoistej przepowiedni; dziś żyjemy w zgermanizowanej Europie, u boku zeuropeizowanych Niemiec. Oznacza to, że dzisiejsze Niemcy ponownie odgrywają dominującą rolę w Europie; kwestia niemiecka wróciła. Niemcy nie stanowią dzisiaj zagrożenia natury militarnej, lecz stały się potęgą gospodarczą i ich przewaga generuje nierównowagę w Europie. Nierównowaga ta powoli staje się problematyczna dla otoczenia Niemiec, jak również częściowo dla nich samych.

---

<sup>21</sup> Trudno oczywiście rozstrzygnąć, czy to ze względu na siłę autorytetu Niemiec i ich roli w procesie naprawczym, czy to z powodu ewidentnej winy cypryjskiego sektora bankowego. Szerzej patrz: P. Stephens, *Germany should face...*

<sup>22</sup> U. Beck, *Niemiecka...*, s. 14.

Podział wewnątrz strefy euro na państwa-dłużników i państwa-wierzycieli to jeden z najbardziej problematycznych i konfliktogennych podziałów na mapie współczesnej gospodarki europejskiej. Przewaga konkurencyjna niemieckiej gospodarki jest tak duża – szczególnie w odniesieniu do nisko konkurencyjnych gospodarek państw Południa (CLUB *MED*<sup>23</sup>) – że ich współistnienie w ramach unii walutowej jest coraz silniej kwestionowane.

Jednocześnie polityka samoograniczania się Niemiec skończyła się bezpowrotnie – i to nie dlatego, że zmienił się ten ważny paradygmat powojennych Niemiec, ale dlatego, że samoograniczanie się przestało być możliwe. Niemcy osiągnęły potencjał, który nawet nieużywany intencjonalnie w egoistycznych celach, niesie ze sobą nieuniknione konsekwencje natury gospodarczej i związane z nimi skutki polityczne. Jak zauważono wyżej, problemem na posiedzeniach Rady Europejskiej nie jest to, że Niemcy próbują narzucić swoje zdanie, lecz fakt że nikt nie chce powiedzieć słowa, które byłoby nie po myśli niemieckiej kanclerz.

Było to widoczne chociażby podczas kryzysu na wschodniej Ukrainie, kiedy kwestia ewentualnego wprowadzenia sankcji wobec Federacji Rosyjskiej leżała w rękach niemieckiego rządu. Następnie mińskie rokowania w sprawie zawieszenia broni pomiędzy prorosyjskimi separatystami a siłami ukraińskimi odbywały się w trójkącie Rosja – Francja – Niemcy (Białoruś była gospodarzem tych rozmów), gdzie ponownie Angela Merkel odgrywała rolę lidera świata zachodniego. Abstrahując od samych wyników tych rozmów i kwestii przestrzegania ich postanowień, należy odnotować sprawę przywództwa Niemiec w Europie, i to wbrew powściągliwemu stanowisku samych Niemiec w tej kwestii. Obserwacja relacji sił w Europie XXI w. pozwala sformułować wniosek o rosnącej i coraz bardziej dominującej pozycji Niemiec.

Pozycja taka w naturalny sposób predestynuje Niemcy do roli lidera nie tylko w skali regionalnej, ale całej UE. Wydaje się jednak, że Niemcy niespecjalnie zainteresowane są wypełnianiem tej roli, natomiast w ich otoczeniu pojawia się zróżnicowanie zapotrzebowanie na przywódczą rolę tego państwa w Europie. Z jednej strony narzucanie różnych elementów niemieckiego modelu gospodarczego budzi protesty na Południu. Z drugiej strony, znamy wypowiedzi takich polityków jak Radosław Sikorski, który w 2011 r. w Berlinie wzywał Niemców do większej aktywności i wzięcia odpowiedzialności za losy Europy. Słowa polskiego ministra spraw zagranicznych, iż bardziej boi się niemieckiej pasywności niż czołgów i siły militarnej<sup>24</sup>, wzbudziły zrozumiałe zainteresowanie w Europie Zachodniej.

Jednym z powodów, dla których Angela Merkel jest tak wrażliwa na punkcie Krymu (i przyczyna, dla której był to moment zwrotny w niemieckiej polityce wobec Rosji) jest fakt, iż dla niej, podobnie jak dla większości Niemców, nieprzekra-

---

<sup>23</sup> Zwyczajowo przynależność do tej grupy przypisuje się Grecji, Włochom, Hiszpanii i Portugalii (mimo iż sama Portugalia nie leży nad Morzem Śródziemnym – jak mógłby to sugerować człon *MED*). Inna, mniej politycznie poprawna nazwa na określenie tej grupy państw to *PIIGS* – skrót od pierwszych liter: Portugalia, Irlandia, Włochy (Italy), Grecja i Hiszpania (Spain).

<sup>24</sup> R. Sikorski, *Polska a przyszłość Unii Europejskiej* – wypowiedź Ministra Spraw Zagranicznych RP, Berlin, 28.11.2011 r.

czalna „czerwona linia” to kwestia zmiany granic. Świadomość, że w Europie jest tyle „niesprawiedliwych” granic ustanowionych w konsekwencji II wojny światowej, musi budzić obawy o wywołanie duchów z przeszłości. Dlatego utrzymanie pod tym względem *status quo* jest absolutnym warunkiem utrzymania pokoju w skali kontynentu. Federacja Rosyjska zajmując Krym, a następnie kontestując wschodnią granicę Ukrainy, naruszyła więc nie tylko suwerenność Kijowa, ale również ważny element konstrukcyjny powojennej architektury Europy.

Zmienił się też ważny kontekst związany z polityką bezpieczeństwa – pasywność Stanów Zjednoczonych Ameryki w Europie. Skoncentrowane na sobie USA, dla których konflikt na wschodzie Ukrainy jest jednym z pięciu – sześciu problemów, z którymi się borykają globalnie i siłą rzeczy zajmuje on uwagę Waszyngtonu w ograniczonym stopniu. Ponadto USA przestały definiować Niemcy w kategoriach zagrożenia. Nie sposób przecenić również faktu, iż swoje przyszłe interesy gospodarcze Amerykanie widzą raczej w rejonie Pacyfiku, niż na Starym Kontynencie, którego udział w globalnej wymianie handlowej systematycznie maleje. Jednocześnie kosztowna rola „światowego policjanta” staje się dla Amerykanów coraz mniej atrakcyjna. Tak, jak ponad siedemdziesiąt lat temu to właśnie zaangażowanie Waszyngtonu przyniosło rozwiązanie kwestii niemieckiej, współczesne stopniowe wycofywanie się USA z polityki europejskiej w naturalny sposób stwarza przesłanki do jej potencjalnego powrotu.

Inna ważna zmienna kontekstualna mająca znaczenie dla relacji sił w Europie to względna słabość Francji. Właściwie od 1871 r., kiedy Francja została rozbita przez Prusy, nigdy już nie odzyskała dawnej świetności i swojej pozycji, którą miała w XIX w. i w latach wcześniejszych. Co więcej, relatywna słabość Francji pogłębia się i postąpiła wręcz skokowo w czasie ostatniego kryzysu gospodarczego. Ma to gigantyczne znaczenie w układzie sił wewnątrz systemu decyzyjnego UE.

Wielka Brytania jest również ważnym elementem układu sił w Europie, jednak jako państwo wyspiarskie zawsze bardziej zainteresowana była swoimi posiadłościami kolonialnymi czy później relacjami transatlantyckimi, niż polityką na kontynencie europejskim. Również dzisiaj, jako państwo znajdujące się poza strefą euro, Zjednoczone Królestwo leży poza głównym nurtem integracji europejskiej. W konsekwencji jest mniej uzależnione gospodarczo od Niemiec, ale ma również mniej do powiedzenia w kwestiach ekonomicznych w UE<sup>25</sup>. Również w skali globalnej Wielka Brytania znaczy dziś zdecydowanie mniej niż w drugiej połowie XIX w.<sup>26</sup>, kiedy rozpoczęła się ostatni cykl budowy hegemonii Niemiec w Europie.

Reformy, którym podlega UE, również przyczyniają się do wzrostu pozycji Niemiec w tej ponadnarodowej strukturze. Mimo kolejnych fal rozszerzeń, sprzyjających rozproszeniu władzy (przynajmniej w Radzie Unii Europejskiej), rola i zna-

---

<sup>25</sup> Największa siła gospodarcza Wielkiej Brytanii, czyli londyńskie *City*, jest głównie centrum finansowym, który to sektor podlega względnie słabym regulacjom wspólnotowym. *City* zostało również silnie dotknięte kryzysem w 2008 r., jednak z przyczyn niezależnych od tych typowych dla strefy euro.

<sup>26</sup> Korona brytyjska znajdowała się wówczas u szczytu swej potęgi kolonialnej i była liderem rewolucji przemysłowej.

czenie Niemiec nie ulega osłabieniu. Zmiana sposobu liczenia głosów – w ramach systemu lizbońskiego, sprowadzającego się do zasady „podwójnej większości”<sup>27</sup> – niewątpliwie zwiększyła znaczenie Niemiec, szczególnie w relacji do innych, mniej licznych państw członkowskich, jak również w porównaniu z przedlizbońskim systemem nicejskim, opartym na głosach ważonych.

#### PODSUMOWANIE

W podsumowaniu należy stwierdzić, że uśpiona przez ponad pół wieku kwestia niemiecka ponownie pojawiła się na forach Europy. Niemcy na początku XXI w. są ponownie mocarstwem – nie w wymiarze militarnym, ale geoeconomicznym. Podobnie jak wcześniej w wielu momentach historii Europy to „niedopasowanie” Niemiec rodziło liczne napięcia, również współcześnie nierównowaga gospodarcza pomiędzy Niemcami a innymi państwami Europy stanowi potencjalne źródło problemów. Christoph Schönberger<sup>28</sup> z Uniwersytetu w Konstancji uważa, iż Niemcy powinny zarzucić swój prowincjonalizm i zostać hegemonem wbrew własnej woli.

Adaptując powyższe stwierdzenie do kluczowej w niniejszym tekście kwestii niemieckiej, można uznać sugestię Christopa Schönbergera za jedną z koncepcji odpowiedzi na pytanie o miejsce współczesnych Niemiec w postkryzysowej architekturze europejskiej. Kryzys gospodarczy wysunął Niemcy na czołowe miejsce wśród unijnych gospodarek. Ukazał jednocześnie dysproporcje w potencjałach gospodarczych Niemcami i pozostałych członków UE, w szczególności Francji. Francja w swoich działaniach i politykach gospodarczych przypomina pod wieloma względami sposoby gospodarowania typowe dla państw Południa, i jako taka nie jest w stanie dotrzymać kroku sąsiadowi z Północy. Tradycyjny francusko-niemiecki tandem, który przez dekady stanowił jeden z motorów procesu integracji europejskiej, przestał sprawnie funkcjonować. Niemcy nie są jednak gotowi i chętni podejmować się roli samodzielnego lidera. Sytuacja gospodarcza w naturalny sposób predestynuje ich do takiej roli, jednak zarówno doświadczenia historyczne, jak i niechęć wobec odpowiedzialności i kosztów, jakie się z taką przywódczą rolą wiążą, skłaniają Niemców do powściągliwości. Powściągliwość ta przestaje być jednak opcją, kiedy oczy świata zwracają się coraz częściej na Berlin – czy to w kluczowych momentach kryzysu greckiego, czy podczas rozmów na temat rozwiązania konfliktu ukraińskiego, czy też w kolejnych odsłonach kryzysu migracyjnego.

Mamy więc w przypadku współczesnych Niemiec do czynienia z hegemonem, który w znacznym stopniu przeczy tradycyjnej, znanej z literatury definicji takiego podmiotu. Etymologicznie termin ten pochodzi z języka greckiego i oznaczał przywództwo jednego państwa nad innymi, które poddają się jego kierownictwu. Do takiego – klasycznego – znaczenia należałoby odnosić współczesną rolę Niemiec w środo-

<sup>27</sup> Większość państw oraz większość obywateli.

<sup>28</sup> C. Schönberger, *Hegemon wider Willen. Zur Stellung Deutschlands in der Europäischen Union*, in: „Merkur” 66 (2012), s. 1-8.

wisku międzynarodowym (przynajmniej na poziomie europejskim). Rola międzynarodowa – zgodnie z tradycją wypracowaną przez dyscyplinę – definiowana jest jako spodziewane i oczekiwane zachowanie w danym układzie instytucjonalnym, zespół praw i obowiązków związanych z daną pozycją. Florian Znaniecki, sformułował definicję roli jako względnie stały i spójny system zachowań i działań, będących reakcją na zachowanie się innych, przebiegających według mniej lub bardziej ustalonego wzoru, a których grupa oczekuje od swoich członków<sup>29</sup>. Należy przytoczyć również rozważania Bruca J. Briddla. Ten amerykański badacz, identyfikując pięć podejść do teorii ról (poznawcze, strukturalne, interakcjonizmu społecznego, funkcjonalne, organizacyjne), odniósł się właśnie do podejścia funkcjonalnego, które koncentruje się na działaniach i zachowaniach danego podmiotu, wynikających z pozycji w systemie (np. w systemie międzynarodowym)<sup>30</sup>. Z kolei Kalevi Hostli<sup>31</sup> analizując zachowania państw w środowisku międzynarodowym, zastosował wiele analogii pomiędzy jednostką a państwem. W takim rozumieniu, narodowe czy państwowe koncepcje ról wynikają z wewnętrznych przekonań w sprawie określonego właściwego zachowania na arenie międzynarodowej. Albo inaczej – chodzi o produkt socjalizacji nadający cel i znaczenie zachowaniom i działaniom danego podmiotu w polityce<sup>32</sup>. W takim kontekście znaczeniowym kategorii roli międzynarodowej należy widzieć rolę hegemonu, realizowaną przez współczesne Niemcy<sup>33</sup>. Jest to rola, która w obiektywny sposób wynika z realnego kontekstu, jest produktem socjalizacji, który nadaje cel i znaczenie zachowaniom i działaniom Niemiec w europejskiej polityce. Wypełnianie roli hegemonu nie nosi jeszcze znamion stałego i spójnego systemu zachowań i działań w wykonaniu rządu Angeli Merkel, jest za to reakcją na zachowanie się innych, jak również częściowo na oczekiwania innych uczestników stosunków międzynarodowych wobec Niemiec.

Czynnikiem neutralizującym nierównowagę wynikającą z potęgi Niemiec w Europie jest niewątpliwie Unia Europejska. Pozwala ona – do pewnego stopnia – przefiltrować grę egoistycznych stron przez mechanizm permanentnych negocjacji multilateralnych, okiełznać nacjonalistyczne zapędy wielu rządów państw narodowych i zaangażować je w realizację interesów wspólnotowych. Oczywiście alternatywny pogląd głosi, iż UE nie jest niczym innym, jak tylko instrumentem realizacji własnych egoistycznych interesów (kosztem innych członków UE) w rękach najsil-

---

<sup>29</sup> Za: J. Zajac, *Role Unii Europejskiej w regionie Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu*, Warszawa 2010, s. 19.

<sup>30</sup> B. J. Biddle, *Recent Development in Role Theory*, „Annual Review of Sociology”, vol. 12, No 1, 1986, s. 70-76.

<sup>31</sup> K. Hostli, *National Role Conceptions in the Study of Foreign Policy*, „International Studies Quarterly”, nr 3, 1970, s. 233-309.

<sup>32</sup> K. Malinowski, *Analiza polityki zagranicznej i teoria ról. Możliwość zastosowania do badań nad zaangażowaniem międzynarodowym Unii Europejskiej*, w: *Teorie w studiach europejskich*, red. J. Ruzzkowski, L. Wojnowicz, Szczecin, Warszawa 2012.

<sup>33</sup> Patrz również: N. Bousquet, *From Hegemony to Competition: Cycles of the Core*, (w:) T. Hopkins, I. Wallerstein (red.), *Processes of World System*, Beverly Hills 1980, s. 96 oraz szerzej: I. Wallerstein, *Geopolitics and Geoculture: Essays on the Changing World System*, Cambridge 1991.

niejszych państw członkowskich. Argument ten wystarczy skonfrontować z wizją Europy bez UE. Taki hipotetyczny obraz niewątpliwie obejmowałby Niemcy dominujące w gospodarce (i w konsekwencji – w polityce) europejskiej w stopniu niewyobrażalnie większym niż współcześnie. Nie zmienia to faktu, iż nawet mechanizm wspólnotowy nie potrafi zneutralizować wszystkich napięć, czego dosadnym przykładem są turbulencje wokół zadłużenia Grecji oraz jej przyszłości w strefie euro.

Jak zauważa Jürgen Habermas, zmiana mentalna, która dokonała się w samych Niemczech pozwala im traktować słabszych partnerów w sposób, jaki byłby nie do pomyślenia jeszcze dwadzieścia lat temu<sup>34</sup>. Niemcy przewodzą koalicji państw Północy, która – przekonana o wyższości własnego modelu gospodarczego – gotowa jest promować go za wszelką cenę, również na Południu Europy. Era lat 50. XX w., kiedy europeizacja była drogą do rehabilitacji pozycji Niemiec w powojennej Europie, a RFN gotowa była do daleko idącej polityki samoograniczenia, odeszła w zapomnienie. Dziś Niemcy stają się coraz bardziej asertywne, a za sprawą swojej wagi ekonomicznej – dominujące. Jednocześnie jednak ze sceptycyzmem odnoszą się do roli europejskiego lidera, mając na względzie koszty i odpowiedzialność, jakie się z tym wiążą. Bez wewnętrznego przekonania i woli sprawowania przywódczej roli w Europie, Niemcy nie będą w stanie realizować tej roli skutecznie w strukturach UE.

Na zakończenie jeszcze jedna dygresja, która powinna być brana pod uwagę przy jakichkolwiek analizach pozycji i roli Niemiec we współczesnej Europie. Jednym z poważniejszych błędów popełnianych przez wielu obserwatorów jest postrzeganie Niemiec jako monolitu. Tymczasem jest to państwo i gospodarka, w których ze względu na skalę i federalną strukturę w naturalny sposób odbywa się permanentna gra interesów pomiędzy różnorodnymi branżami, grupami społecznymi, poszczególnymi poziomami federacji, pomiędzy poszczególnymi krajami federacji, grupami kapitałowymi, sektorem prywatnym a publicznym, importerami a eksporterami, itd. Jest to naturalna sytuacja, która powoduje, że nie sposób poważnie mówić w danym momencie, że coś jest albo coś nie jest jednoznacznie w interesie Niemiec. Za wyjątkiem sporadycznych przypadków, w których dane rozwiązanie może być jednoznacznie dobre albo złe dla Niemiec jako całości, zdecydowana ich większość to sytuacje generujące wygranych i przegranych również wewnątrz Niemiec. O tej wewnątrzfederacyjnej różnorodności należy pamiętać, formułując wnioski o niemieckim interesie czy racji stanu.

**Dr hab. prof. UO Rafał Riedel**, Instytut Politologii Uniwersytet Opolski (riedel@wp.pl)

**Słowa kluczowe:** kwestia niemiecka, hegemon

**Keywords:** German question, hegemon

---

<sup>34</sup> J. Habermas, „*In the favour of a strong Europe*” – *what does it mean*, „Juncture”, vol. 21, issue 1, 2015, s. 82-88.

*ABSTRACT*

*“German question” is de facto a set of questions, dilemmas and fears connected with the role and position of Germany in Europe. The objective of the article is to feature the specifics of the contemporary “German question” as well as discuss it in the light of changing contextual factors – among them, the European integration process. Leadership crisis in the European Union focuses the observers’ attention on the biggest European economy and the expectations towards Berlin get more and more demanding in line with the cumulating challenges facing Europe.*